

prof. dr hab. Janusz Szrom

Warszawa 20.11.2024 r.

dziedzina: sztuki muzyczne

dyscyplina: wokalistyka

Akademia Teatralna

im. A. Zelwerowicza w Warszawie

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym

dr Olgi Boczar w dyscyplinie wokalistyka, w dziedzinie sztuki muzyczne, na zlecenie Rady Doskonałości Naukowej, działającej na podstawie art. 221 ust. 10 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U.2021 poz.478 zm.), oraz Wniosku Przewodniego z dnia 23 września 2014 roku o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego.

Do zlecenia recenzji zostały dołączone:

1. wniosek przewodni (kopia) z dnia 23.09.2024 r.
2. dyplom doktora sztuki (kopia) z dnia 21.09.2017 r.
3. dokument sygnowany podpisem Przewodniczącego Rady Dyscypliny Artystycznej (oryginał) z dnia 10.10.2024 r. o powołaniu mojej osoby na recenzenta pracy
4. dane wnioskodawcy
5. autoreferat
6. dokumentacja dorobku w formie elektronicznej
7. płyta CD ze wskazanym dziełem artystycznym

Ocena autoreferatu

We wstępie do pierwszej części autoreferatu autorka dekomponuje definicję „pasji naukowej”, której poszczególne „komponenty” odnalazła podczas lektury książki pt. „Jak być uczonym” autorstwa prof. Michała Hellera. Dzięki tej szczególnej – jaka sama podkreśla – pozycji bibliograficznej utwierdza się w przekonaniu do własnej pasji śpiewania oraz nauczania muzyki.

Zaraz po wstępie autorka osadza na „linii czasu” własne wykształcenie (7 pozycji w spisie), miejsca zatrudnienia (6 pozycji w spisie), oraz kursy i szkolenia uzupełniające (24 pozycji w spisie).

Kolejny podrozdział autoreferatu zawiera informacje o rozprawie doktorskiej pt. „Jazzowe implikacje synkretyzacji folklorystycznej. W poszukiwaniu muzycznych środków wyrazu”. Autorka szkicuje w tym miejscu założenia oraz metody pracy analitycznej, którą przeprowadziła na podstawie dołączonego do pracy pisemnej dzieła artystycznego pt. „Tęskno mi, tęskno”. Pracę tę recenzowałem i oceniłem bardzo wysoko w roku 2017.

W dalszej części autoreferatu zatytułowanej „Przebieg edukacji muzycznej” autorka przybliży kolejne swojej edukacji, którą podzieliła na podrozdziały: „Dzieciństwo – źródła zainteresowań muzyką, jej wykonawstwem i nauczaniem”, „Szkoła muzyczna I i II stopnia”, „Studia”, „Dalszy rozwój – strona pedagogiczna”, „Dalszy rozwój – strona wykonawcza”.

Z lektury tej części autoreferatu wyłania się obraz osoby uwarunkowanej środowiskowo do wykonywania zawodu muzyka oraz nauczyciela muzyki: „Od najmłodszych lat byłam przekonana, że będę muzykiem, że będę tworzyć muzykę, ale także, że chcę uczyć”. Warto zwrócić uwagę na nieustający „głód wiedzy”, który sprawia, że Olga Boczar nie poprzestaje na „tradycyjnych” metodach pobierania nauki muzyki, uczestnicząc od najmłodszych lat we wszelkiego rodzaju kursach, warsztatach czy nawet sięgając po indywidualne zajęcia u mistrzów jazzowego gatunku.

Taki stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego, gdzie jako dojrzała artystka oraz pedagog nadal zdobywa ona wiedzę oraz poszerza swoje kompetencje w zakresie nauczania śpiewu: „Pobieram regularnie lekcje śpiewu u nauczycieli głosu i foniatorów z kraju i ze świata; studiuje literaturę przedmiotu, uczestniczę w różnego rodzaju szkoleniach i konferencjach”.

W części autoreferatu zatytułowanej „Strona Wykonawcza” autorka wymienia w dwudziestu podpunktach wybrane doświadczenia sceniczne. W ten sposób krystalizuje się autoportret osoby zaangażowanej w szeroko stylistycznie przedsięwzięcia muzyczne, realizowane przez nią wraz z wieloma mistrzami gatunku, które zdradzają u niej gen osoby nieustannie poszukującej najwłaściwszych środków artystycznego wyrazu. W tej samej części autorka nieco szerzej opisuje okoliczności jej udziału w koncertach nieco większego – jak to rozumiem – ciężaru gatunkowego (5 pozycji).

W podrozdziale pt. „Muzyka autorska” Olga Boczar przybliży okoliczności narodzin swoich autorskich projektów muzycznych: „Little Inspirations, Boczar Records 2015”, „Tęskno mi, tęskno”, For Tune 2018, „Oddycham”, Requiem Records 2023), z czego ostatni tytuł zostaje przez artystkę wskazany, jako dzieło muzyczne w przeprowadzonym obecnie postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Do opisu zgłoszonego dzieła autorka dołącza recenzje prasowe oraz opis poszczególnych utworów składających się na album „Oddycham”.

Ocena dzieła artystycznego pt. „Oddycham”

Skład zespołu:

Olga Boczar — śpiew (1-8), chórki, flet (2, 6) Michał Zaborski — altówka (8)

Przemysław Fłorczyk — flet, klarnety, saksofony (1, 2, 5, 7)

Karol Makowski — puzon (2, 6, 7)

Andrzej Gondék — gitara (3)

Zbigniew Chojnacki — akordeon (1, 7)

Łukasz Ojdana — fortepian

Wojciech Pulcyn — kontrabas

Street Quartet (4, 8):

Przemysław Pączek — skrzypce

Cecylia Chinek — skrzypce

Klara Chinek — altówka
Zuzanna Nierubca — wiolonczela
Nikoła Kołodziejczyk — aranżacje dla kwartetu smyczkowego (4, 8)
Karol Makowski — aranżacje sekcji dętej (2, 6, 7)
Przemysław Florczak — aranżacje sekcji dętej (1)
Julian Tuwim — słowa (1-3, 6-8)
Olga Boczar — muzyka (1-3, 5-8); opracowanie muzyczne (4); słowa (5)
Paweł Lipski — realizator dźwięku
Jakub Krukowski — realizator dźwięku (Sound and Wave Studio, Warszawa)
Mateusz Sołtysik — mix, mastering

Utwory:

„Oddycham”

Utwór wykonany w bardzo motorycznym pulsie, oparty na skali żydowskiej, nawiązuje w sposób niemal bezpośredni do kultury klezmerskiej. Na uwagę zasługują wspaniałe brzmiące chóry i znakomite solo na flecie, które w pełni zasługuje na miano jazzowego. Wynika stąd, że Olga Boczar jest wokalistką w pełni świadomą języka artystycznego którym włada, nie poprzestając „jedynie” na przekazie słowno-muzycznym. W pełni tworzy wielowymiarową fakturę swoich propozycji muzycznych, a posługując się odpowiednimi „narzędziami” (puls, skala, dobór instrumentów) świadomie nadaje im odpowiedni kolor.

„Trzy słowa”

Charakter transowy nadaje kompozycji nieustający riff realizowany przez kontrabas oraz klarnet basowy, który dzięki ich zespoleniu stanowi esencję pulsu oraz mrocznego klimatu kompozycji. Oszczędność użytych środków (rzadka faktura) jest – jak sądzę – pochodną założenia aranżacyjnego, którym ma być przestrzeń utworzona dla improwizowanej partii wokalne. W dalszej części utworu (po partii solowej) faktura nieco zagęszcza się, za czym podąża zwiększenie temperatury utworu, który moduluje o pół tonu wzwyż. Po kolejnym chorusie całość powraca na tonację macierzystej. Zabieg modulacji o pół tonu wzwyż zostaje powtórzony w końcowej części utworu.

„Na balkonie”

Folkowy „klimat” piosenki podkreśla gitara akustyczna oraz konstrukcja linii melodycznej w części A utworu (tylko śpiew plus gitara), opartej na „połyskującej” gdzieś skali żydowskiej. W dalszej części utworu, w części B, pojawia się „popowy” refren piosenki, który charakteryzuje się silnymi właściwościami motywicznymi. To miejsce zwraca szczególną uwagę na umiejętności kompozytorskie Olgi Boczar, której linie melodyczne cechują się silnym genem – jak wspominałem – motywicznymi.

„Puncha Puncha”

Dopisanie harmonii do melodii utworu wymaga kompozytorskiej intuicji, która sprawia, że kompozytor jakby „podążając” za napięciami tkwiącymi w linii melodycznej, w jej kolejnych nutach (interwałach) oraz zasugerowanej skali, w twórczy sposób potrafi „uzbroić” archaiczną (w tym przypadku) melodię w harmonię. Odsłuchując utwór „Puncha Puncha” odnosi się wrażenie, że ten pierwiastek wertykalny był tam od zawsze i tworzy wraz z linią melodyczną związek o wysokich walorach spójności.

„Oddycham”

Utwór oparty o metrum nieparzyste (3/4) rozpoczyna się riffem realizowanym przez flet oraz fortepian, wsparte przez ostinatową nutę pedałową realizowaną przez kontrabas oraz perkusję (talerz ride). Stwarza to już na samym początku (a także pomiędzy kolejnymi częściami utworu) niepokój, rodzaj napięcia zapowiadającego każdą z kolejnych części utworu (A oraz B), z których opowieść jednej wybrzmiewa w tonacji moll, a drugiej (jakby niosąc światło) w tonacji dur. Kompozycja jest dla mnie rodzajem psalmu (*kompas w sercu, spokój w duszy, wiara prowadzi mnie*), wyśpiewanego ku boskiej chwale w tonacji „topiki wolności” (*podróż, dal, ląd, wiatr, zmierzam gdzie chcę*). Zwraca uwagę witalne solo zrealizowane na flecie.

„Szukać szarości”

Kompozycja wielowymiarowa pod względem zastosowania niebanalnej harmonii, raz jak z podręcznika „piosenki”, a raz jak z „harmonii jazzu”. Ten napięciowy eklektyzm sprawia, że utwór zdecydowanie wyłamuje się z konwencji zarówno piosenki jak i kompozycji strictly jazzowej. Taki swoistego rodzaju dualizm sprawia jednak, że kompozycji słucha się z zaciekawieniem aż do samego jej końca, co jest dowodem na właściwą drogę, jaką podczas komponowania obrała Olga Boczar. Zdecydowanie jest to jeden z najmniej konwencjonalnych (przewidywalnych) utworów na omawianym albumie.

„Jakże ci powiem o miłości”

Utwór rozpoczynający się realizacją wokalną i fortepianową w stylu „free”, w późniejszej fazie nabierający zapachu swojskiej „góralczyzny” – co jest pochodną „kontrabasowej kwinty”, ogólnej „smyczkowej” instrumentacji utworu oraz „przebłykującej” gdzieś tam, tak w partii instrumentalnej, jak i w śpiewie skali góralskiej. Ten specyficzny charakter utworu znika w późniejszej części piosenki, ustępując klimatowi w rodzaju „folk music”. Zwraca uwagę sonorystyczną wyobraźnia kompozytorki utworu.

„Tamtym”

Utwór o dużej wartości energetycznej nawiązuje swoim klimatem (także od strony zastosowanego instrumentarium) do pulsacji znanej z kompozycji klezmerskich. Ten archetyp został w tym przypadku inteligentnie „złamany” za pomocą jazzowego metrum 7/4, realizowanego przez doskonałą i pełną witalnej energii sekcję rytmiczną (Pulcyn – Frankiewicz). Trudną w tych okolicznościach (metrum, tempo) narrację wokalną nie ułatwiają skomplikowane linie melodyczne, które jednak podążają

ścieżką prozodyczną zgodną z wszelkimi prawidłami języka polskiego. Kompozycję oceniam jako trudną i na wskroś wymagającą od wykonawcy dużej sprawności aparatu artykulacyjnego (foniczne kształty znaków słownych w pełni czytelne).

Konkluzja

Olę Boczar znam od blisko 20 lat i od zawsze kojarzę ją jako osobę nadzwyczajnie utalentowaną, a przede wszystkim pracowitą. W roku 2009 zaprosiłem ją do „debiutanckiego” projektu pt. „Jacek Kaczmarek na jazzowo”, w którym stawiała ona na profesjonalnej scenie – jak się doczytałem w jej autoreferacie – swoje „pierwsze kroki”. Był to projekt zdecydowanie wymagający dojrzałości muzycznej i wygląda na to, że już wtedy – jak to się zwykło mawiać – „miałem nosa”.

Dziś Olga Boczar jest artystką dojrzałą, o bogatym języku artystycznym, a także pedagogiem o znacznych osiągnięciach. Pomimo swoich niewątpliwych sukcesów, tak na niwie czysto wykonawczej jak i pedagogicznej, nieustająco podwyższa ona swoje artystyczne oraz dydaktyczne walory, biorąc czynny udział w kolejnych kursach mistrzowskich. Z żarliwością żaka przegląda ona literaturę fachową w poszukiwaniu „tlenu” dla swojej pasji artysty-dydaktyka.

Olga Boczar posiada talent. Jej kompozycje zdradzają dużą intuicję w zakresie konstruowania linii melodycznych o zdecydowanie silnych genach motywicznych. Dołączony do autoreferatu album „Oddycham” jest tego prawdziwym świadectwem. Należy do tego dodać jeszcze czynnik czysto wykonawczy, tak w zakresie gry na instrumencie, jak i śpiewu. Oba te pierwiastki sprawiają, że wykonywane przez nią utwory cieszą się sporym ciężarem gatunkowym, co udaje się przy jednoczesnym zachowaniu lekkości samej formy. Takie cechy zwykle charakteryzują sztukę wyższą, wykonywaną z mistrzowskim kunsztem, który nawet na chwilę nie zdradza kulis ciężkiej pracy poświęconej w dbałości o odpowiedni koloryt oraz ostateczny kształt dzieła.

Jak powszechnie wiadomo, Muzyka jest panią niesłychanie zazdrosną i wymaga od strony artysty nieustającej adoracji. Dlatego też cieszę się za każdym razem, kiedy to wartościowy muzyk, zaangażowany w życie artystyczne, znajduje w swojej przestrzeni czas na to, aby swoją pasją zarażać kolejne pokolenia utalentowanych osób.

Dzieło artystyczne, jak i wymienione w recenzji przymioty, oraz atrybuty dołączone do dokumentacji przewodowej spełniają wymagania art. art. 221 ust. 10 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2021 poz. 478 zm.) Osiągnięcia dr Olgi Boczar przyjmuję.

Janusz Szrom

